Nr. 251. Lwów — Czwartek dnia 3. listopada. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz patitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Dziś odbędzie się we Lwowie wiec medyków w sprawie klinik lwowskich.

* Miejscy weterynarze odbyli wczoraj konferencyę w namiestnictwie w sprawie polepszenia bytu.

* Jutro rozpoczyna się przed ławą przysięgłych we Lwowie wielki proces o oszustwo przeciw Regenstreifowi i tow.

* W Wiedniu rozpoczęły się dziś konferencye w sprawie traktatu handlowego austro-niem przy udziale sekretarza stanu Posadowskiego.

* Zwłoki ex-prez. Krugera odwieziono wczoraj z Rotterdamu do Transvaalu.

* Anglia zbroi się pospiesznie w Indyach.

* Cesarz Wilhelm ma zjechać się w przyszłym miesiącu w Genui z królem W. Emanuelem.

* Japończycy rozpoczęli ofenzywę na zachód linii kolejowej od Mukdenu.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Local Anz.« donoszą z Petersburga, że ogień artylerzycki trwał pod wzgórzami Putiłowskiemi przez cały dzień onegdajszy. Japończycy strzelali z dwóch dział oblężniczych. Na prawem skrzydle rosyjskiem i w centrum w pobliżu wzgórza Putilowskiego rozpoczęło się bombardowanie jap. szrapnelami.

Japończycy posuwają się na południowy wschód od Mukdenu i rozpoczynają ofenzywę na zachód od linii kolejowej. Mianowicie Jap. usiłowali zaatakować wieś Linszinpu, zostali jednak odparci.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Daily Mail« donoszą z Szangaju, że nadszedł tam list prywatny komendanta Portu Artura generała Stoessla do jednego z jego bliskich przyjaciół, w którym generał żegna przyjaci na zawsze i twierdzi, że Port Artura będzie grobem jego i całej załogi. Garnizon portarturski — pisze Stoessel — woli raczej umrzeć, aniżeli się poddać.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Na południowy wschód od Mukdenu rozpoczęła się wczoraj ofenzywa japońska. Japończycy przekroczyli rzekę Szaho na północny wschód od Mukdenu. W tym tygodniu jeszcze spodziewaną jest wielka bitwa.

Vigo (Tel. wł. »Dnia«). Dwaj rosyjscy oficerowie odjechali do Madrytu.

Tanger. (Tel. wł. »Dnia«).. Przybyło tu 21 ros. okrętów wojennych prócz statków pomocniczych. Jednego rosyjskiego popa, któremu musiano amputować rękę, odstawiono do francuskiego szpitala. Admirał Rożdżestwieński wyłączył dwóch oficerów (winnych strzelaniny pod Hull) z eskadry admirała Folkerstona, pozostawiając ich do dyspozycyi sądu międzynarodowego.

Gefle (Tel. »Dnia«). Dzisiaj odbyło się tu przesłuchanie marynarzy w sprawie ostrzeliwania okrętu »Aldebaran«.

Kapitanowie i maszyniści trwają przy swych pierwotnych zeznaniach o ostrzeliwaniu okrętu przez Rosyan.

Traktat handlowy austro-niemiecki.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Bawiący tu od wczoraj sekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych i zastępca prezydenta ministrów hr. Posadowsky, wybitny znawca kwestyj cłowych zwraca na siebie uwagę kół decydujących i szerszego ogółu, gdyż pobyt hr. P. łączą z możliwie najprędszem zakończeniem rokowań w sprawie traktatu handlowego Austro-Węgier z Niemcami. Hr. Posadowskiemu towarzyszą dyrektorowie ministeryalni Körner i Wermuth. Do rokowań wiedeńskich przywiązują tedy wielką wagę. Wedle zapewnień otoczenia hr. P. jest on podobno skłonny do pewnych ustępstw, także na polu weterynaryjnem. Pierwsze wstępne rokowania rozpoczęły się już dziś i potrwają około 14 dni.

Wydanie morderców.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Rokowania z rządem francuskim w sprawie wydania małżonków Kleinów, morderców Sikory, ukończono.

Dnia 11 b. m. będą Kleinowie tu sprowadzeni.

Na granicy austryacko-szwajcarskiej w Buchs odbiorą Kleinów z rąk agentów francuskich żandarmi austryaccy.

Milionowe bankructwo.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Wielka fabryka wyrobów szewskich Bakheggi zbankrutowała. Pasywa wynoszą półtora miliona koron.

Cesarz Sahary — aresztowany!

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Durazzo (w Albanii), że przybył tam jakiś pan z 2 towarzyszami i turecką dziewczyną, zapisawszy się w hotelu jako ks. Kobe. Okazało się, że owym księciem jest Lebaudy, t. zw. »cesarz Sahary«, którego aresztowano pod zarzutem kradzieży bankowej, popełnionej we Wiedniu, pomimo, że zdeponował 70.000 fr. w konsulacie austr. Dopiero na interwencyę z Londynu i Paryża, wypuszczono go na wolność.

Okradzenie pociągu ekspresowego.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Pociąg ekspresowy Paryż-Brest został okradziony. W ambulansie pocztowym brak olbrzymich sum.

Zjazd monarchów?

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Echo de Paris« donosi, że ces. Wilhelm zjedzie się w grudniu w Genui z królem W. Emanuelem.

Deputowany złodziejem?

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Sekretarz wielkiej loży »Grand Orient« nazwiskiem Vadecard oskarżył deputowanego Guvot du Villeneuve o kradzież.

Anglia zbroi się w Indyach.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Do pism tutejszych donoszą z Simli, że naczelny wódz armii indyjskiej lord Kitschener otrzymał z Londynu bardzo poważne rozkazy i że skompletowanie wojsk indyjskich trzech korpusów już się rozpoczęło. Największy ruch panuje na granicy afgańskiej. Jak zapewniają, jest armia indyjska przygotowaną w każdej chwili współdziałać z flotą angielską.

Samobójstwo kapitana.

Strasburg. (Tel. wł. »Dnia«). Zastrzelił się tu kapitan 17 pp. Hellziegel. Powód nieznany.

Przewiezienie zwłok eks-prezydenta Krügera.

Rotterdam (Tel. wł. »Dnia»). Przywieziono tu zwłoki eks-prezydenta Transvaalu, Krügera, z Hagi. Na trumnie nieszczęśliwego prezydenta spoczywały wieńce od królowej Holandyi i byłego prezydenta Oranii, Steina. Władze nie były zastąpione przy ekspertacyi zwłok »Ohma Pawła«. Podczas odjazdu parowca »Batovier« zgromadziły się w porcie tłumy ludności, aby oddać cześć pamięci Krügera. Zwłokom towarzyszy do Transvaalu b. poseł Leyds.

Zamach na pałac sprawiedliwości.

Monachium (Tel. wł. »Dnia«). Niewyśledzony dotychczas sprawca podłożył ubiegłej nocy za pomocą dwóch blaszanych skrzynek terpentyny ogień pod główną bramę pałacu sprawiedliwości. Straży pożarnej udało się umiejscowić pożar, który zagrażał archiwum kryminalnemu.

Socyaliści włoscy przeciw rządowi.

Medjolan. (Tel. »Dnia«). Komitet rewolucyjny wzywa posłów socyalistycznych, aby w nowym parlamencie zwalczali Rząd wszelkimi środkami, a nawet użyli gwałtu dla obalenia go.

Zaburzenia przy mobilizacyi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Ros. Ag. tel.« donosi z Kijowa pod datą wczorajszą: W okręgu kaniowskim (gub. kijowskiej) przyszło d. 23. października z okazyi mobilizacyi w kilku miejscowościach do wykroczeń rezerwistów, przyczem uległo splądrowaniu 20 monopolowych składów wódki, kilka sklepów i wiele domów żydowskich.

W Kaniowie komendant kazał strzelać, przyczem 3 osoby zostały ranione.

Leoben. (Tel. wł. »Dnia«). Trybunał postanowił wypuścić panią Hervay z aresztu za kaucyą 15.000 kor.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Pogłoski o nagłem zasłabnięciu znanego pisarza Hartlebena nie sprawdzają się.

Zakład drohowyzki.

(Pod adresem Sejmu).

I.

Od szeregu lat brzmią dosyć smutno sprawozdania Wydziału krajowego, składane Sejmowi o Zakładzie Drohowyzkim — od szeregu lat wskazuje Sejm i Wydział środki zaradcze, ażeby zakład dźwignąć z upadku — i od szeregu lat nic się w tym względzie nie zrobiło.

Świadczy o tem sprawozdanie, które Wydział krajowy obradującemu obecnie Sejmowi przedłożył.

Po lustracyi dokonanej w lipcu r. z. pisał Wydział krajowy do Rady administracyjnej fundacyi skarbkowskiej, że »lustracya stwierdziła poważne braki w obu najważniejszych kierunkach działalności zakładu, tj. pod względem naukowym i wychowawczym« dalej »zaznaczył z ubolewaniem«, że »pomijając smutny obecny stan szkoły rzemiosł« istniejąca w Zakładzie 6 klasowa szkoła męska także »niejedno pozostawia do życzenia«.

Co do braków w wychowaniu chłopców, wskazał Wydział krajowy na »brak odpowiedniego personalu nadzorczego« i należycie ukwalifikowanego ochmistrza. Pod względem zaś wychowania i kształcenia dziewcząt, zaznaczył konieczność dłuższego ich zatrzymania w Zakładzie na nauce praktycznej, zwłaszcza w kucharstwie, które jest bardzo pobieżnie traktowane — i wypuszczania wychowanek w świat z lepszem, niż dotąd przysposobieniem praktycznem.

Co się tyczy samego gmachu i jego urządzeń uznał Wydz. kr. konieczność zaradzenia »wyziewom z wychodków, zatruwającym powietrze w korytarzach, a nawet sypialniach«.

Wskutek następnej lustracyi z maja br. powtarza Wydział kraj. w piśmie do kuratora fundacyi te same zarzuty i żądania, a nadto dodaje nowe. Oto domaga się: 1) bezzwłocznego zaprowadzenia, względnie restauracyi wodociągu w Zakładzie i przedłożenia najdalej do 6-ciu tygodni odnośnego projektu do zatwierdzenia; 2) jak najrychlejszej rekonstrukcyi kanałów i wychodków; 3) nie cierpiącej zwłoki rekonstrukcyi umywalni na oddziale chłopców; 4) zarządzeń, ażeby odzież chłopców nie była zaniedbaną i żeby zmieniano częściej »szczególniej rażącą brudną pościel«; 5) usunięcia braków w praktycznem wykształceniu dziewcząt; 6) zarządzeń odpowiednich, ażeby w kaplicy Zakładu nie dopuszczano do niehygienicznego ścisku i możności zawlekania chorób zakaźnych z zewnątrz; 7) ściślejszego badania lekarskiego dzieci przed przyjmowaniem ich do Zakładu; 8) ściślejszego przestrzegania wymogów hygieny w całem wychowywaniu młodzieży zakładowej.

Zwrócono w końcu uwagę na zbyt częste zatargi i niesnaski wśród personalu zakładowego.

Kurator fundacyi został w piśmie Wydziału krajowego wezwany, ażeby w terminie 30-dniowym zdał sprawę o wydanych w tej mierze zarządzeniach.

W odpowiedzi swej z dnia 3. czerwca odpowiedział kurator, że wszystkie przez Wydział krajowy podniesione usterki są mu znane i przyrzekł, że będzie się starał je usunąć »skoro uzyska na to fundusze w budżecie przyszłorocznym«.

Wydział krajowy natomiast wyjaśnia, że z poruszonych przez niego spraw »jedna tylko doczekała się stanowczego załatwienia« — a mianowicie, dla usunięcia rażących braków w nadzorze chłopców, została w jesieni r. 1903 obsadzoną posada ochmistrza. Że zaś we wszystkiem innem nie nastąpiły zmiany na lepsze, świadczy inne sprawozdanie z datą sierpniową, ogłoszone drukiem przez lekarza zakładowego, dr. Czesława Waligórskiego, który po rocznem pełnieniu obowiązków, opuścił Drohowyże z końcem września br.

Dr. Waligórski dał swemu sprawozdaniu motto: *Difficile est satyram non scribere* — i stosownie do tego z gryzącą nieraz satyrą charakteryzuje stosunki Zakładu Drohowyzkiego, chociaż w istocie tej charakterystyki schodzi się prawie zupełnie z wypowiedzianymi spokojnie i poważnie zarzutami Wydziału kraj.

Jednym z najcięższych zarzutów, który czyni dr. Waligórski zarządowi Zakładu, jest odmienne ukazywanie go w chwilach uroczystych a w życiu codziennem, zasłanianie stałych wad i niedostatków blichtrami, którymi się olśniewa oczy zwiedzających. »Zakład wogóle — pisze dr. W. z pewną złośliwością — w czasie wizyt wybitnych osób przypomina małomiasteczkową żydówkę w szabas, w jedwabnej sukni a brudnej spodnicy i podartych pończochach — w dnie zaś, w które wizyty nie zapowiedziano, jest jak ta żydówka, na codzień już wszędzie brudna, bez sukni jedwabnej«. Czyni dr. W. uwagę tę z powodu wizyty ministra rolnictwa w Zakładzie, kiedy to »wygrasowano pośpiesznie bardzo pięknie dokoła trawnika, na którym, jak zwykle w czasie wybitnych wizyt, popisywał się hufiec wychowanków efektownem ćwiczeniem lancami«.

Tej praktyki pokrywania efektownymi blichtrami mniej pocieszającej, codziennej rzeczywistości — nie można zaiste pochwalać.

Oprócz wad, podniesionych już w sprawozdaniu Wydziału krajowego, zarzuca jeszcze dr. Waligórski, że stawek w pobliżu parku, niedostatecznie czyszczony, staje się przyczyną częstej zimnicy, że łazienki zakładowe są niechlujne, a piekarnia wadliwa i brudna, że posadzki miękkie z dużemi szparami są źródłem bezustannego kurzu, że mimo parku obszernego dzieci za mało bywają wypuszczane na świeże powietrze, że wikt sierot jest „więcej niż lichy“, że spluwaczek w całym zakładzie niema a urządzenia szpitalne bardzo niedostateczne i wadliwe.

Zliczywszy to wszystko, musi się przyjść do przekonania, że pozostaje chyba bardzo mało stron dodatnich w prowadzeniu zakładu Drohowyzkiego — że obecny stan jego jest smutny i że nie widać żadnych poważniejszych usiłowań, aby go zmienić na lepsze.

Z KRAJU.

Z Krakowa piszą nam: Wreszcie zostanie w dniu 30. listopada otwarte na nowo ambulatoryum kliniki chirurgicznej. Przyjmowanie chorych na pobyt w klinice rozpocznie się jednak dopiero od 7. listopada br.

— W sobotę odbyło się poświęcenie nowego budynku, w którym mieścić się będzie zakład dla opuszczonych dzieci, zostający pod opieką pani Żurowskiej. Nowy dom jest obszerny i schludny, przed domem ogródek, naokoło zaś sad, grusze i jabłonie. Uroczystości poświęcenia dokonał ks. prałat Bandurski.

— Wczoraj odbył się wykład habilitacyjny dra Stanisława Droby na temat »Znaczenie mikrobów w chorobach, zwanych zatruciami mięsem«. Dr. Droba otrzymał *veniam docendi* z bakteryologii.

— Sąd tutejszy zezwolił na otwarcie konkursu do majątku znanego kupca Filipa Eilego.

Z Bochni donoszą nam o strasznym wypadku samobójstwa dziecka. Uczeń II kl. tutejszego gimnazyum, jedenastoletni Stanisław Wcisło, syn adwokata, dra Andrzeja,

FEJLETON MUZYCZNY.

Ku czci Mickiewicza.

Uroczystość święcenia imienia naszego Wieszcza w pieśni i muzyce jest zasługą „Towarzystwa muzycznego“ i teatru miejskiego. „Towarzystwo muzyczne“ urządziło w sobotę na dochód kolumny koncert w teatrze, na którym wykonano po raz pierwszy pieśni, nadesłane na konkurs. Zasadniczem wymaganiem było, ażeby pieśni te napisane do słów Mickiewicza miały formę, o ile możności, jasną i przejrzystą przy łatwo wpadającej w ucho melodyi: zadatek przyszłej popularności. Ostateczne przyznanie nagrody złożono w ręce publiczności, która oklaskami miała wyrazić swój sąd. Powiedzmy otwarcie, że ten rodzaj oceny jest bardzo ślizki a da się zastosować tylko tam, gdzie publiczność jest odpowiednio przygotowaną do objęcia roli sędziów. Tym razem sprawę rozsądził prosty traf, który przyznał nagrody pieśniom bezsprzecznie ładnym, ale nie najlepszym z odśpiewanych. Pierwszą nagrodę zdobyła pna Zofia Obtułowiczówna za „Gdybym się zmienił“, drugą autorka, kryjąca się pod pseudonimem, za „Pieśń żołnierską“, trzecią wreszcie pni Wojciechowska za „Polały się me łzy“. Wszystkie wymienione pieśni odpowiadają warunkom konkursu i zapowiadają w każdym razie niezaprzeczone zdolności kompozytorek w kierunku pieśni.

Z wielką ciekawością oczekiwałem wykonania trzeciego aktu „Konrada Walenroda“, którego nigdy na scenie nie widziałem. Jakkolwiek sądzilibyśmy to dzieło Żeleńskiego, należy ubolewać, że od lat dwudziestu nie mógł się teatr zdobyć na wznowienie tej opery w doborowej obsadzie, co bez wątpienia odkryłoby niejedną prawdziwą zaletę partytury Wykonany akt trzeci ma miejsca o pierwszorzędnej piękności (arya Halbana, niektóre chóry, muzyka baletowa), objęciu całości przeszkadzał w znacznej części brak scenery i kostyumów, nieodzownych w dziele nawskroś scenicznem. Partye solowe przeważnie miały dobrych wykonawców; wymieniamy podług stopnia dobroci panów Mossoczego, Malawskiego i Zarembę, panie Mokrzycką i Żukowką. Orkiestra i chóry nie wszędzie stały na odpowiednim poziomie; wyróżnić należy ze szczerem uznaniem solistów prof. Sladka i Wolfsthala. Wykonaniem kierował dyr. Sołtys. Dość niewdzięczne zadanie odśpiewania konkursowych pieśni spełniła p-ni Hellerowa z nadzwyczajnym artyzmem i sumiennością, dodając ponadto utwory Chopina i Niewiadomskiego. Wybornym też punktem programu była gra p-ni Sołtysowej, odtwarzającej z dużym nakładem techniki i muzycznej inteligencyi koncert f-mol Chopina. Szczery poklask p-ni Solskiej i p. Chmielińskiemu za nadzwyczaj piękną deklamacyę prologu i utworów Mickiewicza.

Teatr uczcił dzień odsłonięcia pomnika przedstawieniem „Konfederatów barskich“ i „Widm“. Zobaczyć raz „Widma“ Mickiewicza-Moniuszki w takiej formie, jak to uczyniono w niedzielę, było gorącem pragnieniem całego muzykalnego Lwowa. Dzieło to niepospolicie piękne, jedyne w swoim rodzaju w naszej literaturze muzycznej, dane było po raz pierwszy bez skróceń i uwydatniło wszystkie te strony, które wskutek lichego wykonania usuwały się w cień. Na największe uznanie zasłużyły chóry, śpiewające wybornie, to samo da się powiedzieć o orkiestrze pod dyrekcyą p. Elszyka. Wszyscy soliści w miarę swoich zdolności spełnili swoje role doskonale; wystawa zasługuje także na pochwałę.

J. Bylczyński.

rzucił się pod przejeżdżający pociąg z Krakowa i został rozszarpany w kawałki.

Chłopak zganiony przez swego nauczyciela tak sobie tę wymówkę wziął do serca, że postanowił pozbawić się życia.

Próbował się obwiesić, gdy go jednak odcięto, usiłował skoczyć z wysokiego drzewa, a gdy i temu przeszkodzono, rzucił się pod pociąg. Wypadek ten sprawił w mieście naszem niesłychane wrażenie, gdyż mały Staś był dzieckiem powszechnie lubianem, uczył się dobrze i uchodził za bardzo pilnego ucznia.

MAŁY FEJLETON.

W dzień zaduszny.

(Zdjęcia kinematograficzne z cmentarza).

Siedzi za stołem i modli się z książeczki.

Na stole napis: »Ofiara dla ubogich«. Puszka. Dwie lampki. . . . .

Oczyma strzela na prawo i na lewo. Nareszcie! Idzie!

On zbliżył się do stolika i, wrzucając »jałmużnę«, szepce:

— Za pół godziny, tam za mauzoleum.

Ona spąsowiała. Mrugnęła oczyma i dalej się... modli.

* *

Swieży kopiec...

Czarna postać klęczy. Twarz wykrzywiona bolem. Nie może już płakać.

Cała jej nadzieja, całe jej szczęście, jej wszystko... tu pod tym kopcem.

Chyli się ku ziemi... całuję tę ziemię, co j e g o ciało przygniata. . . . . . .

— Waryatka! — woła ktoś — nie wstydzi się tutaj komedye wyprawiać!

* * *

Płyta kamienna. . . . .

»Tu leży Stanisław N... ur. 1866 † 1902. Pomnik ten stawia w smutku nieutulona wdowa.«

Tamtego roku świeciły się lampki... był wieniec z białych róż...

Dziś ani wieńca, ani lampki.

W tym karnawale wyszła drugi raz za mąż. . . . .

Odit.

Na wojnę.

Nadszedł fatalny dzień.

Od wioski do wioski pędzili konno cwałem ludzie z depeszami, wzywającemi do mobilizacyi.

Głuchy tętent kopyt rozlegający się w ciszy nocnej, kołatanie do drzwi i okien, podnosiły całe wsie na nogi. Niejedno serce zamierało z przerażenia...

Czytałem dużo opisów wojennych, ale całą grozę położenia widzi się dopiero patrząc na taki obraz własnemi oczyma.

Powstał mglisty jesienny dzień. Z kilku wsi należących do jednej gminy, poczęli zbierać się ludzie przed kancelaryą gminną, jedni odprowadzając swoich ojców, mężów, synów i braci, inni szykując się do ciężkiej podróży. Ze wszystkich stron zjeżdżały się furmanki tak zwane podwody pod zapasowych.

Rano odbyło się nabożeństwo, na 12 w południe naznaczono odjazd do gubernialnego miasta. Zapasowi stali z rodzinami swojemi zbici w gromadki i rozmawiali cicho:

— Na niechybną śmierć idziem!

— Zawszeć może ktoś wróci!

— Kto ta wróci, ani ty, ani ja, ani dziesiąty, może jeden z całej gromady!

— Kto te dzieciska wyżywi i odzieje!

Te i tym podobne urywane zdania, pomieszane z płaczem kobiet i dzieci dochodziły mnie.

Cała nędza ich szarego bytu wychodziła w tym dniu jaskrawo na wierzch; skarżyli się jak bezradne dzieci, znajomi i nieznajomi podchodzili opowiadając swe troski.

Jeden siwy chłop zostawiał żonę z siedmiorgiem dzieci, mieszkanie opłacił do kwartału — ale co potem? Pieniędzy niema nic.

Nic dziwnego, że łamiąc ręce pytał — kto im da jeść.

Jest to ogólne położenie materyalne większej części zapasowych.

Inny wyrobnik zostawiał dwoje dzieci sierot pod opieką babki staruszki, złożonej chorobą, także bez chleba.

Szedł młody chłopak suchotnik o sinych ustach i błyszczących gorączką oczach; braci i siostrę stracił na suchoty, sam on mimo wklęsłych piersi przesłużył 5 lat w wojsku i znowu dostał wezwanie.

Przez łzy uspokajał spłakaną matkę.

Głucha rozpacz biła od tej gromady.

Rozległa się komenda:

— *Zapasnyje strajcies!* — to jest rezerwiści stawajcie w szeregi.

I ustawiły się dwa rzędy tych spracowanych, znękanych, przyszłych obrońców Mandżuryi. Wojsko, spieszące do boju z zapałem i pieśnią zwycięzką budzi otuchę w najbardziej trwożliwem i miękkiem sercu, ale ci ludzie, oderwani nagle od swojej roli i biedy, nic nie wiedzący o tej Mandżuryi dalekiej, o wielkiej polityce narodów, nie umiejący przeważnie nawet czytać i pisać, wyglądają raczej na ofiary, idące na rzeź, a nie na bohaterów nowej armii.

Pisarz gminny, nakazawszy spokój, odczytał »najwyższy ukaz«! Odpowiedziało mu milczenie...

— „Wsiadać!« — zakomenderował strażnik i rozpoczęło się ciężkie pożegnanie. Dzieci czepiały się u nóg ojcom, rodzice błogosławili synów, głośny płacz zatrząsł tłumem.

Po dwóch, trzech wsiadało na wozy, kładąc przy sobie małe, mizerne swoje tłomoczki z bielizną i chlebem na drogę.

Podwody ruszyły wolno, wyciągając się w długi sznur na drodze. Z jednej podniósł się blady chłop o błyszczących łzami oczach i, wyciągając ręce do gromady, krzyknął głośno:

— Ostańta z Bogiem i módlta się, żebym do was wrócił! Dalsze jego słowa zagłuszył krzyk bezsilnej rozpaczy.

Z bruku.

Zacząć fejletonik, nie wiedząc o czem pisać wypadnie — to zadanie poważnie swój zawód pojmującego dziennikarza. Powiedział kiedyś Rousseau, że — aby dobry list miłosny napisać trzeba zacząć, nie wiedząc o czem się pisać będzie a skończyć. nie wiedząc, o czem się pisało... Ba... ale fejleton tak jest podobny do listu miłosnego jak pięść pana Cyganiewicza do nosa panny Miłowskiej — jak to słusznie zauważył ktoś kiedyś gdzieś na coś w innej sprawie.

A zresztą są i inne kłopoty. Pomyślcie tylko przez jaką Scyllę i Charybdę musi przejść taka »bazgraninka«, zanim dostanie się na światło dzienne do rąk światłego czytelnika. Ma się podobać redaktorowi — czasem ma coś do zauważenia wice-redaktor, czasem ołówek redakcyjny sprzątnie jakiś kawałeczek, potem zecer uważa za stosowne coś zmienić lub opuścić, wreszcie p. prokurator zabiera głos a dopiero na samusieńkim końcu krytykuje nas czytelnik. To banalne... a to naiwne... a to — przepraszam za wyrażenie — głupie, a tamto nie ma sensu, a to znowu stare... już było... powiesić go!

I wieszają nas... Całe nasze szczęście, że nas przy tem niema... Inaczej wypadłoby to, co kodeks karny wyraźnie zakazuje, — że jednego człowieka musiałoby się kilka razy powiesić...

Ale prawda... Zatytułowałem: »Z bruku« a piszę z szubienicy... Zatem przepraszam za ten nagły i bądź co bądź jeszcze niezasłużony skok i wracam na bruk... Oto już podziwiam wiotkie sylwetki naszych cudnie pięknych pań...

Lwów ma stanowczo dużo pięknych kobiet... Tak twierdzą przyjezdni, tak twierdzą tutejsi, a zresztą przyznają się do tego same panie... Patrzajcie... Najnowsze toalety, świeżuteńkie, ino co z igły, jakby żywcem z żurnalu wycięte... Ale głupstwo toaleta sama... Toaleta na t a k i e j k r ó l e w s k i e j p o s t a c i zdoła do rozpaczy doprowadzić cały świat gachów i... krawczyń. Oglądają się amatorowie plastycznego piękna... postać pofrunęła i znikła... Lecz nie brak zastępstwa... każda następna wytworniejsza... choć większość w wytworności skromna i skromnością wytworna...

Cudna pogoda od dwóch dni... szkoda, że nie od trzech... a tak jej potrzebowaliśmy właśnie przed trzema dniami... Choć z drugiej strony ten olbrzymi obchód wielkiej uroczystości mimo niepogody mówił wiele... Może to i lepsze świadectwo, że nie sama pogoda i ciekawość ściąga tłumy, jak to często bywa, ale coś więcej, coś, co każe brać udział żywy i serdeczny, pomimo niepogody i przejmującego zimna...

Pogoda — więc gwarno i rojno na ulicach, jesteśmy w pełni sezonu pięknego, pięknej, przysłowiowej, galicyjskiej jesieni... Przynajmniej jedno mamy piękne, tu nam przynajmniej nikt zarzucić nie może. że sprowadzamy tę cudną jesień z zagranicy...

Zostawiając opis jej wdzięków młodym, choć już zawodowym wieszczom ząbkującej Polski, sam wsiadam do dryndy na gumowych kołach (dziś mamy pierwszego) i smaruję do Sejmu, który wkrótce kończy obecną sesyę...

W kuloarach spotykam starego przyjaciela, ks. Stojałowskiego... Przechadzał się osamotniony i palił papierosa, czy coś podobnego. Padliśmy sobie w objęcia.

Po tem serdecznem przywitaniu, wszczęliśmy rozmowę... O niej kiedyindziej.

K.

Echa wojny.

Zatarg anglo-rosyjski z powodu zajść na morzu Północnem wybił się na pierwszy plan w polu wypadków wojennych ostatnich czasów. Dziś gdy ten zatarg wszedł już na drogę międzynarodowych sądów, zwraca się znowu uwaga nasza cała do głównej akcyi. Oczywiście minął znów okres spokoju w Mandżuryi znów widać silniejsze poruszenia obu armii i oto jesteśmy znowu w oczekiwaniu wielkiej bitwy, może jeszcze w tym tygodniu.

Na południowym wschodzie od Mukdenu przekroczyli Japończycy rzekę Szakho, oddziały wywiadowcze toczą zacięte walki — dowód to, że i trzony obu armii wkrótce się zderzą ze sobą. W najbliższej bitwie będzie już Kuropatkin naczelnym dowódcą. Aleksiejew już bruździć nie będzie, a przekształcanie armii odbywa się prawidłowo. Dotąd nie mamy jeszcze wiadomości, na czem te reformy polegają. Co do Portu Artura, to japoński szturm ogólny już się rozpoczął. Wiadomości dochodzące z Portu Artura są niedokładne i skąpe. Mianowicie też linię zabiegów japońskich pokrywa najzupełniejsza tajemnica. Doniesienia mówią o atakach to na forty zachodnie, to północne to północno-zachodnie. Poglądu, na jakim polegać by można, wieści te nie dają. Japończycy nie puszczają zgoła wiadomości, a sprawozdania rosyjskie są niedokładne i jednostronne.

Jedno jest pewne, że walka koło portu znów z całą zaciętością się toczy.

Depesze ranne donoszą, że rokowania anglo-rosyjskie nie postępują zupełnie gładko. Wobec tego mobilizacyę floty angielskiej, na chwilę wstrzymaną, podjęto znów z pośpiechem.

Przygotowania garnizonu gibraltarskiego wywołują zaniepokojenie. Manewry floty angielskiej ukończono w niedzielę popołudniu. Wszystkie bateryе dział szybkostrzelnych zostały we wtorek popołudniu obsadzone załogą. Oddział piechoty został odkomenderowany do służby na wybrzeżu. Reflektory są bardzo strzeżone.

Dzienniki donoszą z Gibraltaru, że okręty angielskie podniosły kotwicę. Gubernator wezwał komendantów wojsk do budynku rządowego.

50 kompania artyleryi, która wracała ze Sierra Leone do Anglii, otrzymała rozkaz, aby się zatrzymała w Gibraltarze.

Garnizon zmobilizowano i wysłano na Rock-gun.

W sprawie doniesień dzienników o wyjeździe floty kanałowej, oraz o zwołaniu przez gubernatora Gibraltaru oficerów wojsk lądowych na konferencyę, donosi B. Reutera, że flota we wtorek popoł. o godz. 5 stała jeszcze na kotwicy, chociaż była gotową do wyjazdu. Gubernator Gibraltaru wezwał do siebie oficerów, jak się to codziennie dzieje.

Okręt admiralski »Caesar« oddał właśnie strzał zwołujący oficerów marynarki. Wszystkie okręty są gotowe do walki.

Ta gotowość Anglii do walki świadczy, że trudności, jawiące się w rokowaniach są poważnej natury.

Wiadomo tylko tyle, że są one w związku z wyjazdem floty rosyjskiej z Vigo, oraz z pozostaniem 4 ros. oficerów w Vigo.

Donoszą z Vigo: Rosyjska eskadra wyjechała we wtorek o godz. 8 rano na pełne morze, prowadzona przez hiszpański krążownik »Estremadura«.

Oddział okrętów, przypuszczalnie należących do floty bałtyckiej, przejechał koło przylądka Finisterre; w pobliżu jego odbyły okręty ćwiczenia w strzelaniu.

Zaprowiantowywanie okrętów rosyjskich trwa w dalszym ciągu. Okręty rosyjskie biorą także na pokład żywe bydło rzeźne. Przybyło jeszcze kilka okrętów z węglem.

Biuro Reutera donosi: Między Anglią a Rosyą jest w toku zawarcie osobnej ugody co do ustanowienia międzynarodowej komisyi śledczej. Spodziewają się, że ugoda wkrótce będzie podpisana; komisya składać się będzie z wybitnych prawników mocarstw neutralnych, z przydzieleniem rzeczoznawców z kół marynarki. Gdyby śledztwo zarządzone w Hull i Vigo przez angielskie i rosyjskie władze było zbyt obszerne, to w takim razie posłowie, którzy zastępują Anglię i Rosyę, zjawią się przed międzynarodową komisyą, aby wypadek uzasadnić, a gdyby tego było potrzeba, by zawezwać na miejsce świadków, którzy będą poddani krzyżowym pytaniom. Miejsce zebrania komisyi nie jest jeszcze ustanowione, będzie to prawdopodobnie jakaś miejscowość we Francyi.

»Birżew. wiedomosti« dowiadują się z Londynu z kompetentnej strony: Rząd japoński przed początkiem wojny oświadczył, że w Anglii okrętów wojennych ani nie kupował ani nie zamówił.

Wobec tego stwierdza dalej informator »Birż. Wiedomosti«, że w fabrykach firmy »Jarod“ u ujścia Tamizy przed 2 miesiącami stały dwie łodzie turbinowe, które w krótkim czasie dają się zamienić na torpedowce.

Sprawozdawca »Birż. Wiedom.« dowiedział się od agentów okrętowych, że Japonia obie te łodzie kupiła.

»Birż. Wiedom.« porusza więc kwestyę, czy fakt powyższy nie stoi w związku z doniesieniem Rożdżestwieńskiego, według którego dwa obce torpedowce zaatakowały rosyjski okręt, jadący na czele eskadry bałtyckiej.

Jest rzeczą możliwą, że zamówienie tych łodzi nie nastąpiło oficyalnie z Tokio, można jednak dowieść, iż w Londynie poczyniono wiele zamówień, które dopiero później w Tokio urzędowo zatwierdzono. W każdym razie oświadczenie Rożdżestwieńskiego wskutek tej okoliczności znajduje potwierdzenie. Fakty te posłużą może komisyi śledczej do wyjaśnienia całej afery.

Co do zmian w komendzie donoszą z Petersburga, że dotychczasowy szef sztabu polowego I. armii mandżurskiej, generał Sacharów, mianowany został szefem sztabu naczelnego wodza wojsk na Dalekim Wschodzie.

Według doniesień z Warszawy, jenerał gubernator Czertkow otrzymał od wysoko postawionej osobistości z Petersburga wiadomość, że jenerał Miszczenko zginął w bitwie nad rzeką Sza. Wiadomość ta dotąd była trzymaną w tajemnicy. Jako jego następcę wymieniają jenerała kawaleryi bar. Kaulbarsa, komendanta odeskiego.

Jako przyczynek do kwestyi neutralności zapisujemy, że rząd chiński postanowił wysłać wojska do Szanhajkwan, aby przeszkodzić naruszeniu neutralności przez dostawy dla jednej lub drugiej strony wojującej.

Dzień literacko-artystyczny.

Pieśni do słów Mickiewicza, nadesłane na konkurs, ogłoszony przez gal. Towarzystwo muzyczne, można odebrać w kancelaryi Towarzystwa muzycznego przy ul. Czarnieckiego l. 8. w godzinach od 10—1-szej przedpoł. i od 4—7-mej popołudniu. Wylegitymować się należy przy odbiorze: 1) podaniem słów początkowych pieśni i 2) wymieniem godła.

Autorowie pieśni nagrodzonych mogą tam że zgłosić się po nagrodę, o ile takowej nie przeznaczyli już na pomnik Mickiewicza.

— **Konkurs na operę** p. t. „Marya“, ogłoszony przez Konstantego Wołodkowicza, został rozstrzygnięty onegdaj. Z czterech nadesłanych prac, nagrodę rub. 5,000 przyznano pracy pod godłem „Czucia jędrne a serdeczne“, której autorem, jak się okazało, jest p. Roman Statkowski. Sędziami konkursu byli pp.: bar. Kronenberg, Młynarski, Noskowski, Jan Reszke i Żeleński.

— **Polonez** na odsłonięcie pomnika Mickiewicza ułożyła p. Iza z Ostrowskich Grzybińska, znana zaszczytnie nauczycielka śpiewu, przeznaczając połowę dochodu na fundusz budowy pomnika. Cena egzemplarza tej pięknej kompozycyi wynosi 1 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę (z powodu Dnia zadusznego, początek o godzinie 8 wieczorem) po raz drugi po cenach zniżonych „Widma,“ dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki. Słowa Adama Mickiewicza.

Rozpocznie: „Taniec Szkieletów,“ poemat symfoniczny C. Saint Säensas.

We czwartek, po raz siódmy (nowość) „Konsul generalny,“ operetka w 3 aktach A. Landesberga i L. Steina, przekład Ad. Kitschmana. Muzyka Henryka Reinhardta (kompozytora „Słodkiej dziewczyny.“).

Excelsior trumien.

Oto jest śmierci park, wszystek w płomieniach...

Oliwy woń i świec już dolatuje zdala.

Ze wszystkich stron, by mrówek sznury, spieszą goście żałobni do parku śmierci.

Czerwone drzewa i żółte potrząsają swą rdzawą koroną i rozmiatają zmarłe swoich liści wióry po ścieżkach.

A groby cichą śpią...

Idą mrówki człowieczego rodu do kopców śmierci.

Ruchliwe, żywe, gorejące życiem pokolenie idzie zapalić w mauzoleach prochu i cienia płomyczek cichej zadumy...

A w parku śmierci leży uśpiona przeszłość...

Rozpamiętywań srebrzyste anioły niechaj wam duszę napoją balsamem orzeźwiających wspomnień...

I zaczerpnijcie u grobowca głazów siły do czynu i myśli, zaczętej przez te w skalistej uśpione opoce, ojce...

Na jedną chwilę padnijcie na głazy kirami skryte sieroty.

I hołd oddajcie kurhanom.

Oto w kurhanach skryły przeznaczenia serdeczne wasze i miłosne tchnienia.

Oto w kurhanach skrył demon zawistny pokoleń naszych dumne gronostaje.

Oto w kurhanach leżą dyademy i zorze dumy i orły wielkości.

Więc o łzę jedną i jedno westchnienie proszę was dzisiaj dla umarłych światów...

A to sprawiwszy, obetrzyjcie oczy z perlistych, gorzkich łez...

Bo się Wam głosi, bo się wam święci, bo grzmi wam w oczy przykazanie życia! Więc pierś szeroko podnieście spragnieni i czoło wznieście w szafirów obłoki; myślą wystrzelcie aż pod słońca złote — bo czeka na was rydwan skier i mocy, który pisano wam dosiąść na czasie.

A to sprawiwszy, obetrzyjcie oczy i znów do maszyn wróćcie pełni sił.

Pergaminowym ściśnięte okładem, porwijcie księgi; z hartownej stali młot bierzcie w prawicę; pługi i brony, korby i oskardy, rydle i pióra chwytajcie ochoczo — — —

Oto się bowiem znów na ciche groby kładnie opończa mgieł i zapomnienia.

Oto park śmierci świetlany przygasa — a do was żywych, by excelsior trumien, grzmi rozpętane przykazanie życia:

Z żywymi naprzód! *K. L.*

Sejm.

Lwów, 31. października.

(21 posiedzenie II sesyi VIII periodu).

Donieśliśmy już, że Sejm uchwalił na poniedziałkowem wieczornem posiedzeniu ustawę o włościach rentowych w trzeciem czytaniu. Na innem miejscu zaznaczyliśmy już w swoim czasie doniosłość tej ustawy, stanowiącej poważny krok na drodze reform agrarno-społecznych w naszym kraju, ograniczymy się więc tutaj na wyrażeniu zadowolenia, że Sejm po wyczerpującej, a tak poważnej i rzeczowej dyskusyi, zamienił ów projekt w taką ustawę, której zatwierdzeniu jak się zdaje, nic już na przeszkodzie nie stanie.

Posłowie ruscy nie porzucili wprawdzie do ostatniej chwili stanowiska opozycyjnego wobec tej ustawy, skierowanej rzekomo przeciw ich stanowi posiadania, opozycya ich jednak nie przybrała jaskrawszych form, z czego można sądzić, że przewódców ruskiego narodu zdołano choć w części przekonać, że włości rentowe nie są bynajmniej zamachem na narodowość ruską, lecz pozbawionym całkiem politycznego charakteru środkiem utrzymania średniego gospodarstwa i przeciwdziałania szkodliwej parcelacyi.

Na wieczornem posiedzeniu Sejm uchwalił wezwać rząd, by jak najspieszniej postarał się u rządu rosyjskiego o surowe ukaranie poddanych rosyjskich z pogranicznych gmin Andryówki i Bereżanki, którzy brali udział w znanym napadzie na mieszkańców

gminy Szydłowiec w powiecie husiatyńskim i o zmuszenie napastników do zupełnego zadośćuczynienia za wyrządzone Szydłowczanom szkody.

Sejm przyznał stowarzyszeniu »Związek nauczycielek we Lwowie« na budowę schroniska dla nauczycielek subwencyę 40.000 K płatną w rocznych ratach po 2000 K.

Sejm podwyższył na rozszerzenie zakładu obłąkanych w Kulparkowie kredyt w sumie 1,185.550 na przeistoczenie głównego budynku i postawienie 6 nowych pawilonów o 392.450 K i upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia w tej wysokości dodatkowej pożyczki.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono ustawę o pobieraniu odsetek zwłoki od zaległych dodatków krajowych.

Dalej przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903, a równocześnie wezwał rząd o zasilenie tego funduszu ze skarbu państwa.

Z kolei przekazano Wydziałowi krajowemu petycyi Towarzystwa »Ochrony młodzieży« w sprawie uchronienia młodzieży od zgubnych skutków pijaństwa i wniosek pos. Maryewskiego w sprawie założenia domu przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małotelnich przystępców.

Dalej załatwił Sejm wniosek p. Mogilnickiego w sprawie budynków sądów powiatowych i wezwał rząd, by jak najspiesznej zbadał pomieszczenie obecne sądów powiatowych i obwodowych w całych kraju.

Wreszcie Sejm powziął uchwałę w sprawie kreowania nowych okręgów sanitarnych.

Budżet krajowy na r. 1905.

Komisya budżetowa przyjęła ostatecznie referat jeneralnego sprawozdawcy budżetu pos. Abrahamowicza i uchwaliła sposób pokrycia niedoboru budżetu r. 1905. Zestawiony budżet przedstawia następujące cyfry:

Wydatki uchwalone przez komisyę	27,180.721
Dochody własne 10,458.560 i z zaciągnąć się mającej pożyczki w sumie 6,150.000 na regulacyę rzek karpackich 462.568, razem dochód . .	10,921.128
a zatem niedobór	16,259.593

Komisya uchwaliła niedobór ten pokryć z dodatków do podatków w wysokości proponowanej przez Wydział krajowy tj. od 1 K podatków 65 h. (w mieście Krakowie i powiecie krakowskim i chrzanowskim 57 h., względnie 63 h.

W myśl tej uchwały dodatki podwyższone zostały w porównaniu z rokiem bieżącym o 5 h., a wydatność 1 hal. przyjęła komisya zgodnie z Wydziałem krajowym na 245.000, co daje dochodu 16,096.963, a więc jeszcze okazuje się brak pokrycia dla wydatków 162.630. Komisya uchwaliła upoważnić Wydział krajowy, by ten niedobór pokrył chwilowo krótkoterminową pożyczką we własnych funduszach, lub też w jednej z instytucyj finansowych.

Jeżeli nadto Sejm uchwali proponowaną przez komisyę szkolną zmianę ustawy o stanie prawnym nauczycielstwa — co niewątpliwie nastąpi — wówczas wydatki funduszu szkolnego krajowego wzrosną w r. 1905 jeszcze o 14.300, a mająca być pokryta chwilową pożyczką suma wyniesie 176.930.

Lwów, 2. listopada.

(22. posiedzenie II. sesyi VIII. peryodu).

Posiedzenie dzisiejsze zaczęło się o godz. 10 m. 20. Odczytano petycye, wnioski i interpelacye.

Wniosek zgłosił ks. Stojałowski w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej.

Interpelacye wnieśli: p. Szwed w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego w Ślemieniu. Ks. Bohaczewski w sprawie stosunków szkolnych w gminie Koropiec i w sprawie uszczuplenia remuneracyi gr. kat. katechecie w Niżniowie.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego wniosek o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami, uchwalono utworzyć z rozparcelowanej pozostałości tabularnej Stupnica nową gminę pod nazwą »Stupnica polska« w pow. samborskim, zezwolono reprezentacyi pow. w Rawie Ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 175.000 kor. reprezentacyi pow. w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55 prc. od akcyj zakładowych lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin wartości 317.800 kor., a reprezentacyi pow. w Turce na pobór w r. 1905 wyższych dodatków pow do podatków bezpośrednich.

Gminie m. Brzeżany udzielono koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o drzewach przydrożnych, oraz przyjęto rezolucyę p. Schätzla o wezwanie rządu, aby dla dróg państwowych wprowadził analogiczne postanowienie jakie ustawa niniejsza nakłada na drogi autonomiczne.

Z kolei uchwalono czasowo uwolnić od dodatków krajowych i gminnych tych budowli w Krakowie, które ze względów komunikacyjnych lub zdrowotnych będą nowo zbudowane w miejsce 294 domów, przeznaczonych przez magistrat na zburzenie.

Uchwalono dalej wezwać Rząd, aby przyspieszył usunięcie rampy kolejowej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, oraz ramp kolejowych w Kołomyi i w Stanisławowie.

Następnym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym.

Całkowity obrót w Banku wynosił w r. 1903 1.571,689.499 kor. Czysty zysk wynosił 379,459 kor., który dopisano do kapitału zakładowego i rezerw. Zastępstw Banku jest obecnie 70. Majątek Banku wykazuje z końcem 1903 r. zwiększenie ponad pierwotną dwumilionową dotacyę o 5,444.107 koron.

Komisya dołącza do sprawozdania swego szereg uwag natury ogólnej.

Nad sprawozdaniem komisyi bankowej rozwinęła się żywa dyskusya.

Godz. 12½ posiedzenie trwa dalej.

Awans listopadowy w armii.

Generałami broni mianowani: generał-porucznik Adolf Horsetzky, komendant korpusu krakowskiego i generał-porucznik Oskar Parman, zastępca naczelnego komendanta obrony krajowej. Generał-major Aleksander Krobatin, mianowany szefem sekcyi w Ministerstwie wojny. Wiceadmirał bar. Minutillo mianowany admirałem, a kontradmirał Sachs wiceadmirałem.

Podpułkownikiem mianowany major Emil Gołogórski, przydzielony do 93 p. p. Majorami kapitanowie I. klasy: Józef Krużlewski z 90 p. p. i Edward Wąsowicz, oficer stacyjny w Czerniowcach. Kapitanami I. klasy kapitanowie II. klasy: Stanisław Sławikowski z 29 p. p., Franciszek Haralewicz 90 p. p. Kapitami II. klasy porucznicy: Stanisław Woźniakowski 57 p. p., Ludwik Morawski 6 p. p., Karol Konarski 2 bat. pion. Porucznikami podporucznicy: Ludwik Zoffal 30 p. p., Alfred Michałowicz 5 bat. pion., Alojzy Zieliński 13 p. p., Grzegorz Adasiewicz 1 p. p., Leon Mięsowicz 9 p. p., Karol Karpiński 20 p. p. Pułkownik Karol Strzechowski przeniesiony z 78 do 75 pułku piechoty.

Nowiny „Dnia".

Święto umarłych. Dnie: wczorajszy i dzisiejszy poświęcone umarłym. W kościołach księża odprawiają msze za dusze ich, ludzie pobożni zasyłają do Boga prośby o zbawienie swych najdroższych — wieczorem zaś biedny i bogaty spieszy na cmentarz, by na grobie tego, kogo kochał żywym, złożyć dowód swej pamięci o nim — wianek.

Tak każe tradycya.

Na cmentarzu Łyczakowskim zgromadziły się ze zmrokiem tłumy ludu u stóp krzyża r. 1863, młodzież szkół średnich, rękodzielnicy, i za chwilę potężne tony chorału płyną w niebo. Gdy umilkły, tłum posunął się ku mogiłom Ordona, Sew. Goszczyńskiego i Grottgera. Tu wysłuchano przemówienia jednego z akademików, a następnie wśród śpiewów patryotycznych młodzież podążyła na górę stracenia do mogił Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. I tu znowu nastąpiły przemówienia, odśpiewano pieśni patryotyczne — poczem tłum udał się ku pomnikowi Mickiewicza. Z pod kolumny Wieszcza pochód ruszył pod pomnik Kornela Ujejskiego, gdzie również odśpiewano pieśni patryotyczne, a jeden z uczestników przemówił do zebranych. Użyć musiał jednak jakiegoś zbyt jaskrawego wyrażenia, skoro towarzyszący tłumowi urzędnik policyi wezwał tłum do rozejścia się. To dało powód do przykrych, niestety, zajść.

Ozwały się okrzyki „hańba" i gwizdy, na co wpadli w tłum policyanci z dobytemi szablami. Kilka osób raniono, kilka aresztowano— tych jednak po spisaniu protokolu na inspekcyi natychmiast uwolniono.

Konkursy. Macierz szkolna rozpisuje konkurs na posadę urzędnika do korespondencyi, rachunków i manipulacyi kancelaryjnej z płacą roczną 1600 koron. Podania należy wnieść do 1. grudnia b. r. na ręce zarządu Macierzy.

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesyi asystentów rachunkowych Gustawa Neussera i Antoniego Gorgoscha oficyałami rachunkowymi, praktykantów rachunkowych Michała Babija i Maryana Antonowicza asystentami rachunkowymi, aplikantów rachunkowych Władysława Bielicha i Michała Mazarakiego praktykantami rachunkowymi, oraz dyetaryuszów Bolesława Gergowicza i Stanisława Wojnarowicza aplikantami rachunkowymi Wydziału krajowego.

Odznaczenie. Cesarz nadał p. Leopoldowi Baczewskiemu, współwłaścicielowi rafineryi spirytusu pod firmą J. A. Baczewski we Lwowie, order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Honorowe obywatelstwo. Rada m. Złoczowa, przejęta wdzięcznością za opiekę nad miastem, nadała na wczor. pełnem posiedzeniu, Namiestnikowi hr. Andrzejowi Potockiemu honorowe obywatelstwo.

Uczta na cześć twórcy pomnika Mickiewicza p. Antoniego Sulimy Popiela i p. Władysława Mickiewicza zgromadziła w poniedziałek w Kole literackiem około sto osób ze sfer literacko-artystycznych.

Toasty wznosili prezes „Koła" Wereszczyński na cześć syna Wieszcza p. Władysława Mickiewicza, prezes „Związku artystów" p. Rozwadowski na cześć twórcy kolumny, w dalszym zaś ciągu toastowali pp.: prof. Radziszewski, Krechowiecki, Ramułt, Rybkowski, Biechoński i Rolle.

W sprawie utrakwizacyi gimnazyów. W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych w sprawie znanego wniosku p. hr. W. Dzieduszyckiego w Sejmie nad utrakwizacyą gimnazyów. Tak referent dr. Jarecki jakoteż wszyscy mowcy sprzeciwiali się kategorycznie wnioskowi hr. Dzieduszyckiego, wobec czego powzięto jednomyślnie uchwałę: Zebranie wyraża przekonanie, że wniosek hr. Dzieduszyckiego jest zbyteczny ze względów praktycznych, szkodliwy ze względów pedago-

gicznych i wprost niewykonalny ze względu na zdrowie młodzieży, w ramach dzisiejszego planu nauk.

Ta opinia ludzi poważnych i doświadczonych pedagogów winna być wzięta pod szczególną rozwagę przez czynniki decydujące.

„Panama“ tłumacka. Jutro o godzinie 9 rano rozpoczyna się przed sądem przysięgłych rozprawa w głośnej swego czasu sprawie tłumackiej.

Oskarżeni są Zygmunt Regenstreif, administrator dóbr przez sąd stanisławowski ustanowiony, Karol Sokołowski rządca, dwaj bracia Neufeldowie, handlarze wołów, ekonom Władysław Jaworski, Piotr Bławatny, dozorca stajenny, Mechel Titman pachciarz i Lejzor Gross. Ten ostatni nie czekając rozprawy przeniósł się na drugą półkulę, osiedlając się na stały pobyt w Ameryce.

Oskarżeni są wszyscy, że w sposób „ustawie przeciwny“ rozdrapywali majątek p. Jahna, właściciela dóbr tłumackich. Z tego Regenstreif ma podobno na swojem sumieniu 18.000 koron.

Bronią: Z. Regenstreifa p. dr. Grek, Sokołowskiego dr. Reiter, innych oskarżonych dr. Dwernicki. Oskarża prokurator państwa Turek-Niewiadomski.

Kolumna Mickiewicza będzie jeszcze dziś wieczorem oświetlona reflektorami.

Sprawa klinik lwowskich będzie przedmiotem obrad wiecu medyków, który obradować będzie dziś o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali przy ulicy Szajnochy.

„Romantyzm i naturalizm“. Na ten temat wygłosił wczoraj w ratuszu odczyt hr. W. Dzieduszycki, stanowiący niejako syntezę prądów literackich i artystycznych ubiegłego wieku. Wyczerpujące sprawozdanie z odczytu pomieścimy dla braku miejsca w jutrzejszym numerze.

Ze stowarzyszeń. Walne Zgromadzenie akademickiego Tow. Rygorozantów odbędzie się dnia 5. listopada o g. 7 wiecz. w sali Toynbehalli przy ul. Stanisława 5. II. p.

Kongres socyalistów. Na kongresie polskiej partyi socyalno-demokratycznej, który obradował wczoraj w Krakowie, w dyskusyi nad kwestyą stosunku polskiej partyi socyalistycznej do partyi socyalistycznej pod zaborem rosyjskim i pruskim, ujawniły się dwa prądy: del. Żuławski i dr. Mosler oświadczyli się przeciw postulatowi niepodległości Polski i przeciw sojuszowi z polską partyą socyalistyczną (P. P. S.) pod zaborem rosyjskim i pruskim. Przeciw temu stanowisku, a za sojuszem z P. P. S. przemawiali Hankiewicz ze Lwowa, Daszyński i Hudec i wielu innych. Wniosek komitetu wykonawczego partyi, iż kongres uznaje i pochwala pozostawanie partyi w sojuszu z P. P. S. przyjęto 52 głosami przeciw 26. Wniosek zaś drugi, polecający komitetowi, aby przedsięwziął akcyę pojednawczą pomiędzy dwiema partyami socyalistycznemi tak, aby utworzono jedną partyę, przyjęto jednogłośnie.

W sprawie agitacyi wśród żydów pewna grupa delegatów wyłuszczyła zapatrywanie, że powinno się utworzyć osobny i niezawisły komitet agitacyjny żydowski i osobną partyę żydowską. Projekt ten spotkał się z opozycyą większości, poczem uchwalono rezolucyę pośrednią, że kongres nie uznaje dążności separatystycznych żydowskich, jednakże celem szerzenia agitacyi wśród indyfferentywnych mas żydowskich tam, gdzie tego potrzeba, wybierani będą żydowscy mężowie zaufania i komitety agitacyjne, pozostające pod kontrolą władz partyjnych.

Na tajnem posiedzeniu omawiano sprawy prasowe i osobiste, poczem na jednem uchwalono wnioski w sprawie agitacyi, zaprotestowano przeciw wydawaniu przez niektóre starostwa rosyjskich dezerterów w ręce władz rosyjkich i uchwalono dezerterom wedle możności nieść pomoc materyalną.

Konferencya miejskich lekarzy weterynaryi obradowała wczoraj w tutejszem namiestnictwie. Obrady, którym przewodniczył krajowy referent weterynaryi p. Ponicki, toczyły się w obecności dziesięciu delegatów z dziesięciu powiatów galicyjskich a miały na celu obmyślenia środków polepszenia bytu miejskich lekarzy weterynaryi z szczególnem uwzględnieniem zaopatrzenia na starość oraz zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach weterynaryi. Wszyscy prawie mowcy zgodzili się na to, że najlepszym wyjściem byłoby ukrajowienie lub upaństwowienie tychże lekarzy. W tym też duchu uchwalono rezolucyę i polecono wystosować odnośną petycyę do Sejmu i do Namiestnictwa.

Z raportów policyjnych. Wiktorya Węgiel, pokojowa hotelu George'a oskarżyła Agatę Rudnicką, żonę kucharza, iż ta skradła jej książkę Gal. Kasy Oszczędn. na 360 K i zbiegła w niewiadomym kierunku.

— Miłego męża ma p. Bertha Hochberg. Ten bowiem w trzy miesiące po ślubie wziął jej książeczkę Gal. Kasy Oszczęd. na 130 K i ulotnił się niewiadomo dokąd.

— Hochstaplera *minorum gentium* Józefa Kulczyckiego, podającego się za urzędnika Namiestnictwa, a w rzeczywistości „inspektora świeżego powietrza“ oskarżył p. Maryan Rosowski w policyi o to, iż tenże nadużył jego zaufania. Kiedy bowiem p. R. udzielał mu u siebie przytułku, Kulczycki okazał się tak niewdzięcznym, iż nie tylko nie płacił komornego, ale nadto przywłaszczył sobie jego palto, złotą branzoletę, bieliznę i ubranie wartości ogólnej około 200 koron.

Stacya ratunkowa opatrzyła wczoraj wieczór murarza Jana Tomaszka, którego jakiś policyant ciął szablą w głowę podczas zajść pod pomnikiem Ujejskiego.

NEKROLOGIA.

W Badenie: rosyjski ambasador w Sztokholmie: Eugeniusz Butzow.

Dyaryusz.

Środa, dnia 2. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Dzień zaduszny. — Grec. kat.: Artymija m. — Słow.: Witymir. — Wschód słońca 6·52. Zachód słońca 4·37.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Widma“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-ej przed południem.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek, dnia 3. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Huberta b. — Grec. kat.: Iłaryona pr. — Słow.: Chwalisław. — Wschód słońca 6·54. Zachód słońca 4·35.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Konsul generalny“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-tej przed południem.

Ekonomista.

Wiece przemysłowe w połączeniu z Wystawą ruchomą urządzone z inicyatywy »Ligi Pomocy przemysłowej« odbędą się: W Grybowie 4. bm. w sali kasynowej, w Nowym Sączu 5. bm. w sali magistratu. w Limanowej 6. bm. w sali Rady powiatowej, w Nowym Targu 8. bm. w sali »Sokoła«.

Wystawa w Poznaniu? »Posener Ztg.« proponuje urządzić w Poznaniu w roku przyszłym (1905) wystawę przemysłową i przewiduje powodzenie, ponieważ w tymże roku w żadnem z miast na wschodzie Niemiec wystawy nie będzie.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 2/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·58, Renta majowa 99·95, Węg. renta kor. 97·95, Akcye austr. Zakł. kred. 675.00. Akcye węg. Zakł. kred. 786·50, Akcye Anglobanku 283·50, Akcye Unionbanku 544·00, Akcye Bankvereinu 551·00, Akcye Laenderbanku 453·50, Akcye Kolei państw. 661·00, Lombardy 89·50. Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 536·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 492·75. Akcye Rima Muranyi 533·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. 2460, Losy tureckie 132·50, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 2/11. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·62, Renta majowa 99·95. Węg. renta koron 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 676·50. Akcye węg. Zakł. kred. 790·00, Akcye Anglobanku 284·00, Akcye Unionbanku 545·00, Akcye Bankvereinu 551·00, Akcye Laenderbanku 453·00, Akcye kolei państw 662·25, Lombardy 90·00, Akcye kolei Elbethal 424·00, Akcye fabryki broni 535·50, Akcye tytoniowe 000·00, Akcye Alpiny 491·50, Akcye Rima Muranyi 532·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 2463, Losy tureckie 132·50, Ruble 253·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 2/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 212·25, Tow. Dysk. 192·25.

Usposobienie: spokojne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 2/11. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 9·94 do 9·95. Żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 7·81 do 7·83. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 0·00 do 0·00, na kwiecień od 7·10 do 7·11. Kukurydza na wrzesień od 0·00 do 0·00, na październik od 0·00 do 0·00, na maj 7·34 do 7·35. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: mgła.

Wiedeń. 2/11 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·50 do 10·90. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 7·75 do 8·00. Jęczmień 8·40 do 9·30. Kukurudza 7·60 do 7·85. Owies 7·10 do 7·25. Rzepak —·— do —·00.

Usposobienie: bez interesu.
Pogoda: pochmurno.

Co słychać w świecie?

* **Wyrok za bigamię.** Z Leoben donoszą, że wczoraj skończył się głośny proces wdowy po staroście w Mürzzuschlag Herveyu. Została ona skazana za bigamię i podawanie fałszywego nazwiska na cztery miesiące zwykłego więzienia.

Śmierć pod tramwajem. Wczoraj wieczorem z platformy tramwaju elektrycznego w Wiedniu spadła jedna pani i została przez następny wóz śmiertelnie przejechaną. Według opowiadania razem jadących, miał ją jeden z jadących strącić na bruk.

* **Proces chirurga.** Z Budapesztu donoszą: Prokuratorya państwa uchwaliła nie wnosić oskarżenia w sprawie doniesienia przeciw prof. Dollingerowi, który podczas operacyi zostawił we wnętrznościach pacyentki pinsetę. W umotywowaniu tej uchwały zaznaczył prokurator, że podobne zapomnienie nawet przy największej uwadze nie jest wykluczone.

* **Nowy wojskowy kodeks karny.** W Wiedniu odbyły się w Ministerstwie wojny, przy udziale delegatów węgierskich, konferencye w sprawie nowego kodeksu karnego wojskowego. Kodeks ten ma być już w krótkim czasie ukończony i będzie przedłożony obu parlamentom. Dotychczas, mianowano już 120 praktykantów audytorów, władających językiem węgierskim.

* **W Poli** odsłonięto onegdaj pomnik ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

* **Płytę kamienną** z dawnego grobowca Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego znaleziono podobno przy budowie mostu na Cybinie w pobliżu tumu, jak donosi „Posener Tageblatt.“ Na płycie tej z czarnego marmuru wykuty jest miecz, berło i kołczan z strzałami. Rękojeść miecza w pochwie lekko zakrzywiona, kończy się kulisto. Płyta ta została oddaną do muzeum cesarza Fryderyka. O ile przypuszczenia „Posener Tagblattu,“ opierające się na zapisku J. M. Niemcewicza w „Podróży do Wielkopolski i Śląska w roku 1821,“ że płyta ta rzeczywiście pochodzi z dawnego grobowca królów — okażą się prawdziwemi, przyszłość pokaże.

* **Echa mobilizacyi.** Z Warszawy donoszą do „Naprzodu“:

„W piątek 28. b. m. przyszło w Warszawie do wielkiej demonstracyi ulicznej, urządzonej przez polską partyę socyalistyczną z powodu mobilizacyi. Na Lesznie nastąpiło krwawe starcie robotników z dwiema sotniami kozaków. W zaciętej walce mnóstwo osób zostało ranionych, między temi kilkunastu kozaków. Policya chciała demonstrującym odebrać sztandar, robotnicy jednak sztandar uratowali.“

„Goniec warszawski“ donosi: Podczas poboru zapasowych w Gostyninie zdarzył się bardzo smutny wypadek, ofiarą którego padł podpułkownik Ludwik Dzwonkowski, naczelnik wojskowy powiatu gostyńskiego. Podpułkownik Dzwonkowski pozostawał na tym stanowisku od lat 20. Po rozpoczęciu mobilizacyi zwróciło się do niego około 20 włościan znajomych (a znał podpułkownik cały powiat gostyński) z prośbą o urlop do załatwienia interesów domowych. Pozwolenie dane było pod warunkiem stawienia się nazajutrz punktualnie o godzinie 5 z rana.

O godzinie 5 ani jednego z tych zapasowych nie było. Podpułkownik Dzwonkowski, zaniepokojony ich nieobecnością, podejrzywając ucieczkę, nerwowo czekał do godziny 6, a potem, wysławszy raport o zdarzeniu do władzy odnośnej, zamknął się w swojem mieszkaniu i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, akurat wówczas, kiedy już wszyscy urlopowani zebrali się przed zarządem wojskowym; nikt z nich ani pomyślał nawet o ucieczce, ale pożegnanie z rodzinami przeciągnęło się zadługo.

* **Nieporządki przy mobilizacyi.** Z Sosnowca donoszą do „Naprzodu“: „Wszystkich tutejszych rezerwistów odesłano tu z Częstochowy z powrotem a to z powodu braku pomieszczenia, żywności i umundurowania dla nich. Powróciło więc do Sosnowa 5200 „zmobilizowanych“ ubiegłej niedzieli rezerwistów. Panuje tu z tego powodu powszechna radość.

Fakt ten rzuca jaskrawe światło na organizacyę wojskową Rosyi. Ogłoszono mobilizacyę, a gdy przyszło do mobilizacyi, okazuje się, że niczego nie przygotowano, że zarząd wojskowy nie może przeprowadzić mobilizacyi dla braku prowiantów, mundurów, pomieszczenia!“

Dramat rodzinny. W Wiedniu rozegrał się krwawy dramat rodzinny na Burgerplatz. Mianowicie 30 letni urzędnik kolejowy, Fryderyk Brückner, wobec nieuleczalnych suchot, strzelił z rewolweru do żony ciężarnej, do dziecka 3-letniego, a następnie do siebie samego wypalił. Brückner zginął na miejscu, żona umarła wkrótce, kiedy lekarze przyszli jej z pierwszą pomocą, dziecko odwieziono do szpitala.

Następstwo tronu w ks. Lippe. Donoszą w sprawie następstwa tronu w księstwie Lippe, że rada związkowa orzekła, iż regencya hr. Leopolda Lippe-Biesterfelda jest prawną, a inne kwestye sporne mają być załatwione przez sąd rozjemczy złożony z członków trybunału rzeszy pod przewodnictwem jednego z panujących.

* **O ulgi w szkolnictwie pod zaborem rosyjskim.** Z Warszawy donoszą: Dnia 27. zm. przybyła do bawiącego tu ministra oświaty Glasowa deputacya z prośbą o przyznanie ulg i udogodnień w warunkach, wymaganych przy zakładaniu szkół prywatnych i aby nauka geografii i historyi udzielana była w języku polskim. Minister oświadczył, że podziela w zupełności propozycye ministra spraw wewnętrznych i przyrzekł ze swej strony dążyć do zadowalającego rozwiązania sprawy.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.